

# GAZETA BIESZCZADZKA

## DWUTYGODNIK REGIONALNY

■ CZARNA ■ LESKO ■ LUTOWISKA ■ OLSZANICA ■ SOLINA ■ USTRZYKI ■

STRON 8

WYDAWCA RDK

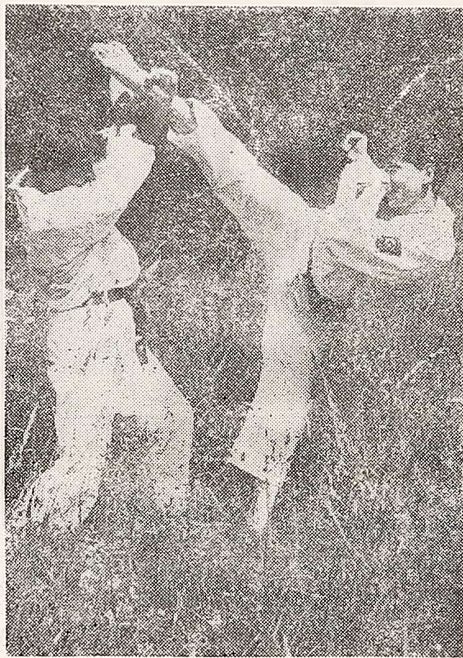
CENA 2500 zł

### KARATE NIE ATAKUJE PIERWSZE

Rozwinięte przeszło tysiąc lat temu jako forma walki bez użycia broni, ale z zastosowaniem naturalnych dla człowieka środków walki, tj. pięści, łokci, kolan, stóp i głowy stało się szkołą hartowania charakteru, sposobem dla doskonalenia cech psychicznych poprzez rygorystyczny trening cielesny. Droga ta uczy osiągnięcia jedności ducha i ciała. Uczy także zaufania we własne siły, we własne zdolności postępowania wobec otaczającego świata.

Sekcja karate kyokushinakai działa w Ustrzykach Dolnych od 1984 roku. Na początku była filią sekcji sanockiej gdzie instruktorem był sempoł Henryk Orzechowski (obecnie sensei 1 DAN), u którego uczniem był Jan Cipora. Właśnie jego starania poparte przez ówczesnego dyrektora Domu Kultury Zygmunta Ta-deusiaka przyczyniły się do założenia sekcji. Treningi odbywały się w sali gimnastycznej Liceum. W tamtych czasach zainteresowanie młodzieży tą dyscypliną sportu było spontaniczne i do sekcji zgłaszało się bardzo wiele osób. Nieco inaczej podchodziła do tej inicjatywy ówczesna władza, która nakazała po kilkumiesięcznej działalności sekcji jej rozwiązanie. (Wniosek nr 1/84 Komisji Prawa i Porządku Publicznego Rady Narodowej w Ustrzykach Dolnych z dnia 28. 04. 1984).

Po dwuletniej przerwie sekcja ponownie zaczęła funkcjonować przy Ognisku TKKF „ZUBR” i działa do chwili obecnej. Ostatnio pomocy oraz wsparcie finansowego udziela pierwszy propagator kyokushinakai na tym terenie czyli Dom Kultury. Tutaj odbywają się treningi i spotkania członków sekcji oraz urządzono mini siłownię. Dom Kultury staje się kilka razy w tygodniu ich Dojo tj. „miejscem, gdzie buduje się męstwo, a wyższe uczucia ludzkie budzą się w ekstazie ciężkiej pracy. Jest to miejsce, gdzie umysł ludzki szlifowany jest w pocie czoła”. Dla karateki, składającego deklarację uczciwości i posłuszeństwa wobec zasad Dojo złamanie przysięgi powoduje automatycznie skreślenie z listy Dojo.



Marek Jonasz i Jan Cipora

CIAĞ DALSZY ZE STR. 4

### COUNTRY W BIESZCZADACH

#### Lesko nową stolicą polskiej muzyki „country”?

Wspaniała atmosfera, niepowtarzalny urok leskiego amfiteatru, dobre kapele, świetna organizacja i przede wszystkim gorąca, rozbawiona publiczność sprawiły, że „Country w Bieszczadach” na długo pozostanie we wspomnieniach wszystkich, którzy to przeżyli.

Przygotowany przez RDK w Lesku cykl imprez w dniach 4–6 lipca 1991 r. świadczy niezbicie, że niewielkimi kosztami finansowymi — jak na obecne czasy i duży wkładem pracy całej kadry można osiągnąć sukces.

#### PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ.

Popołudnie czwartkowe przebiegało pod znakiem filmów country and western. Klasyka w tej dziedzinie ściągnęła do kina „Jutrzenka” pomimo wspaniałej pogody wielu kinomanów.

Ta wspaniała pogoda zawiodła jednak już następnego dnia. Przy rozpalonym pod „leskim kamieniem” ognisku rozpoczął się piknik. Apetycznie skwierczał pieczonej nad ogniem „bawół” z bieszczadzkich polonin. Goście powoli zaczęli zasiać przy ognisku. Z Leska w stylowym dyliżansie nadjechała powitana chlebem i solą przez organizatorów kolejna grupa uczestników pikniku. Za nią wtoczył się wóz z traperskiego taboru. Jeżeli komuś nie udało się wsiąść do dyliżansu zapraszamy do Komańczy.

Tam w schronisku „Podkowiata” przez chwilę można zapomnieć o szarej codzienności i przenieść się w świat „dzikiego zachodu” i „dobrych kowbojów”.

Łunęło nagle. Drewniany, piętrowy domek stanął na szczęście świetną osłonę przed deszczem. Tylko konie w jego strugach smętnie pochylili łby. Krótkie przerwy pomiędzy ulewami pozwoliły na degustację pieczonego barana. Był naprawdę cudem

sztuki kulinarnej. I wystarczyło dla wszystkich. Jakby na przekór pogodzie ogień płonął jasnym płomieniem, nastroje dopisywały i nawet mokre buty nie zepsuły humorów gościom pikniku.



Andrzej Wasielewski — „Polonina” przy powożących

Sobota od rana przygotowywała wszystkich do wieczornego koncertu. W sali widowiskowej BDK można było obejrzeć wypożyczone z konsulatu USA w Krakowie kasety video z nagrałymi koncertami amerykańskich gwiazd muzyki country.

Zespół „Western Country Family” z Krosna powitał publiczność leskiego amfiteatru i od razu zauroczył — bravo dla wspaniałego głosu solistki.

Korneliusza Pacudę poznali wszyscy i zrobiło się naprawdę „countrowo”.

CIAĞ DALSZY NA STR. 3

### OŚWIADCZENIE

Jesienią ubiegłego roku Spółka „Video-Sat” z Dzierżoniowa złożyła ofertę mieszkańcom Ustrzyk Dolnych na zainstalowanie telewizji kablowej.

Przedstawiciel Spółki zawarł umowy z 504 mieszkańcami Ustrzyk, którzy wpłacili na przedsięwzięcie po 420 tys. zł. Łącznie spółka „Video-Sat” zebrała w Ustrzykach Dolnych 260 mln. zł.

Po zainstalowaniu sieci w około 100 mieszkaniach na wartość 140 mln. zł. i uruchomieniu nadawania programów satelitarnych w marcu 1991 roku prace przerwano. Na kilkakrotnie interwencje mieszkańców i Zarządu Miasta otrzymaliśmy odpowiedź, że Spółka wywiąże się z zawartych umów.

Terminy umów nie zostały jednak dotzymane.

Zarząd Miasta i Gminy działając w imieniu mieszkańców w dniu 18. 07. 91 r. skierował sprawę do prokuratora o wszczęcie postępowania i zabezpieczenie majątku.

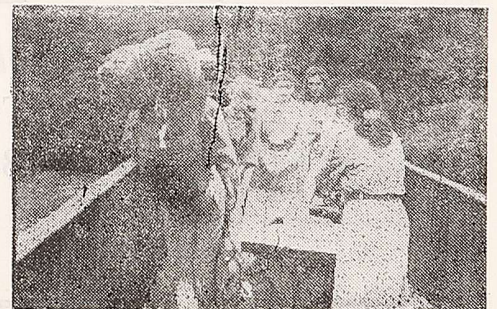
W/g opinii pracowników zatrudnionych przy instalowaniu telewizji kablowej istnieje możliwość realizacji tego przedsięwzięcia po otrzymaniu od Spółki środków w wys. ok. 80-100 mln. zł.

Postępowanie wszczęte przez prokuratora powinno doprowadzić do wyegzekwowania należności wobec Spółki.

Podobny problem spotkał mieszkańców miast Przemysł, Jarosław, Sanok, Warszawa — „Urynow”.

### HARCERZE W BIESZCZADACH

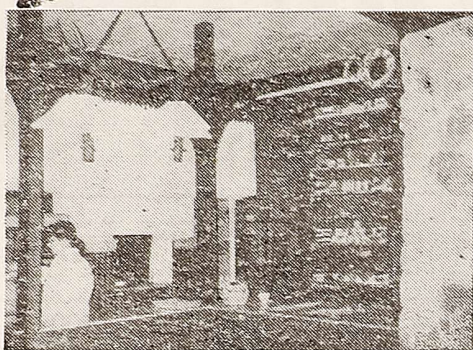
Mundur harcerski w Bieszczadach nie jest niczym nowym. Harcerze w Bieszczadach są niemal „od zawsze”. Po wojnie pierwsze obozy harcerskie pojawiły się tu w 1958 roku, w ramach Harcerskiej Akcji Letniej Młodzieży Szkolnej zorganizowanej przez Komendy Chorągwi ZHP: rzeszowską, krakowską i warszawską. Oprócz żołnierzy WOP-u i 2-3 rodzin przesiedleńców byli tu jedynymi ludźmi. Na spalonej i zbroczonej krwią ziemi wyznaczali pierwsze szlaki, pierwsze drogi. Opowiadali mi starzy instruktorzy prowadzący obozy w latach pięćdziesiątych o tym, jak harcerze pomagali przy przekopywaniu poletek, jak na obozach w okolicach Wołosatego żywiono pierwszych drwali. Prawdą jest, że przez blisko czterdzieści lat bytności w Bieszczadach harcerze wiele tu zrobili: posadzili tysiące drzew, zmeliorowali wiele pól, wielu rolnikom pomogli w pracach polowych; harcerze prowadzące tzw. „Zielone przedszkola” zajmowały się dziećmi, których rodzice pracowali w polu. Nie są to wszystkie działania harcerzy w Bieszczadach, można by podobnych przykładów przytoczyć wiele. Istnieją głosy mówiące także, iż niektóre spośród prac przypisywanych harcerzom tak naprawdę wykonał kto inny — robotnicy lub wojsko.



CIAĞ DALSZY NA STR. 5



# ZAPRASZAMY DO PIZZERII!



Mieszkańcy Ustrzyk Dolnych pamiętają z czym do niedawna kojarzyła się tu kawiarnia „Poloniny”. Nie wracając już do tego tematu. Po kilku miesiącach pracy lokal przy ulicy Rynek 9 został przekazany Domowi Kultury i w ślad br. wynajęty na działalność gastronomiczną. Adam Buziewicz i Tadeusz Luniewski postanowili otworzyć w nim pizzerię i jako jedyni z kilkunastu chętnych poważnie podeszli do negocjacji z Domem Kultury. Chodziło o to, aby Dom Kultury mógł korzystać z lokalu i prezentować tu małe formy artystyczne przy jednoczesnym funkcjonowaniu pizzerii. Efekt widać dziś! Po kilku miesiącach żmudnych prac adaptacyjnych otworzono w mieście lokal na naprawdę wysokim poziomie. Przyjemne wnętrze, szybka obsługa, dobra muzyka i do tego rzecz jasna kilka rodzajów pizzy. Zyczyć by sobie należało więcej takich inicjatyw, gdyż prowadzić dziś interes to trochę za mało — konieczna jest jeszcze dobra marka. Adam i Tadeusz to właśnie osiągnęli i TAK TRZYMAC!



(a)

## CZY WYSTARCZY ENERGII ?

Utworzenie Delegatury Komisji Turystyki Górskiej  
PTTK w Sanoku

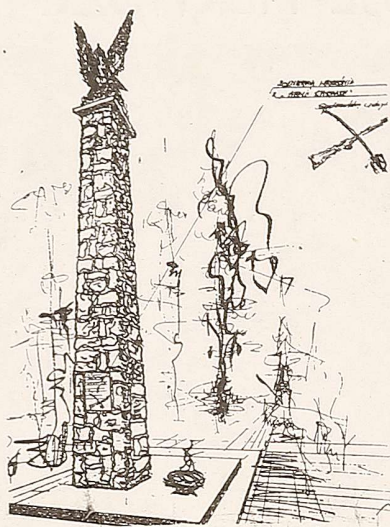
Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przeżywa ostatnio spore trudności, głównie o podłożu finansowym. W organizacji tej jednocześnie odbywa się decentralizacja, która być może ożywi ją i przyciągnie młodych miłośników gór.

9 czerwca br. KTG PTTK w Krakowie podjęła decyzję o utworzeniu dwóch delegatur na obszarze Karpat. 13 lipca członkowie KTG przy Oddziałach PTTK zebrał się w Domu Turysty w Sanoku i podjęli decyzję o powołaniu Delegatury KTG z siedzibą w tym mieście. Terenem pozostającym pod opieką delegatury miałyby być Karpaty i Pogórze od Przełęczy Tylickiej po Użocką.

Zakres działania to wszystkie problemy związane z turystyką w tej części Karpat. Przewodniczącym tej agendy PTTK został wybrany cieszący się autorytetem wśród miłośników gór Ignacy Zatwarnicki z Sanoka. Szefem zespołu do spraw zagospodarowania turystycznego Franciszek Adamczyk z Ustrzyk, a zespołu do spraw propagandowych Roman Frodyma z Jasia.

Nazwiska tych znanych działaczy PTTK gwarantują poważne podejście do problemu, oby tylko znaleźli się chętni do współpracy z nimi. Do sponsorowania działalności delegatury zobowiązał się w imieniu firmy, którą kieruje dyr. J. Szymbara. Warto byłoby wzbudzić zainteresowanie innych firm i ludzi żyjących z turystyki, aby wspomogli finansowo działania delegatury zwłaszcza w dziedzinie utrzymania na przyzwoitym poziomie szlaków turystycznych. Obecni na spotkaniu założycielskim zadeklarowali chęć ścisłej współpracy z Bieszczadzkim Parkiem Narodowym w organizowaniu ruchu turystycznego i ochronie gór. Pozostaje więc mieć nadzieję, że to nowe ciało skoordynuje działania miłośników gór z naszej części Karpat, a jego działaczom wystarczy energii, by podjąć wszystkim problemom z tym związanym.

M.A.



## LISTA OFIARODAWCÓW NA RZECZ BUDOWY POMNIKA ŻOŁNIERZOM WRZEŚNIA Z ARMII „KARPATY”

Aleksander Szajner	100.000 zł
Ks. dr Adam Smigielski (Wrocław)	100 DM
Elżbieta Smigielska-Simoni (Rzeszów)	200.000 zł + 50 USD
Adam Simoni (Rzeszów)	100.000 zł
Janina Smigielska (Przemyśl)	100.000 zł
Państwo Jaskólscy (Katowice)	300.000 zł

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy i apelujemy o dalsze wspieranie budowy pomnika.

Społeczny Komitet Budowy Pomnika  
Żołnierzom Września z Armii „Karpaty”

## SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY POMNIKA

Bank Spółdzielczy w Ustrzykach Dolnych

Nr konta: 132-3 123259

## U W A G A ?

PARTIE POLITYCZNE DZIAŁAJĄCE W NASZYM REGIONIE, KTÓRE CHCĄ W KAMPANII WYBORCZEJ SKORZYSTAĆ Z ŁAMÓW „GAZETY BIESZCZADZKIEJ” PROSZONE SĄ O KONTAKT Z REDAKCJĄ.

## DOM KULTURY W USTRZYKACH DOLNYCH ZAPRASZA NA WYSTĘP ZESPOŁU LUDOWEGO „SLAVSKO NARODNYJ CHOR”

z cyklu

DNI KULTURY BOJKOWSKIEJ

NIEDZIELA 4. 08. 91. g. 14.00

## ZA DWA TYGODNIE „W GAZECIE BIESZCZADZKIEJ”

- Co się dzieje na Tworylnym — czyli cienie i blaski „Tęczy” (Rainbow)
- Co w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach?
- Harcerze w Bieszczadach
- Informacje niezbędne każdemu turyście.



# COUNTRY W BIESZCZADACH

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

„Old Friends”, Wojtek Dutka, „Whiskey River”, „Coach” i oczywiście bożyszcze żeńskiej połowy widowni Paweł Bączkowski sprawili, że wszyscy zapomnieli o czasie. I o tym, że już kilka godzin temu rozpoczęła się niedziela.

Stojący w cieniu zarośli dyliżans, skrzypienie siodeł na grzbietach koni ze stajni p. Kwiatkowskiego z Zubraczego i unoszący się nad amfiteatrem zapach

końskiej sierści dodały uroku całej imprezie.

Wszystko co dobre ... I tak skończyło się tegoroczne „Country w Bieszczadach”. Wszyscy — i zespoły, i publiczność powiedzieli sobie; „Do zobaczenia” Oby szybciej, a w ostateczności za rok. W tym samym stylu i nastroju. Brawo organizatorzy — BDK. Tak trzymać.

Organizatorzy imprez „Country w Bieszczadach” serdecznie dziękują sponsorom; Województwu Krosnieńskiemu, Spółce „BOMUS” z Krosna i Przedsiębiorstwu Budownictwa Rolniczego w Lesku za pomoc finansową oraz Miejskiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej w Lesku i Rejonowemu Zakładowi SPPIRI w Hoczwi za pomoc w zadaszeniu amfiteatru.

„a”



Czas — start; na scenie leskiego amfiteatru „WesternCountry Family”



Wszyscy bawili się wspaniale



„Radio — biwak” na Country w Bieszczadach”



„Ostatnia deska ratunku dla polskiej muzyki „country” — wręczona przez Szeryfa „Podkowiata” Jakuba Bet.



Dyliżans z Komańczy rusza na trasę (w środku burmistrz m. Leska)



Paweł Bączkowski zdobył serca wszystkich pań

## FOTOREPORTAŻ ZENONA MARTINGERA



Korneliusz Pacuda po prezentacji kolejnego zespołu.



# KARATE NIGDY NIE ATAKUJE PIERWSZE



ciąg dalszy ze str. 1

W dniach 15 i 16 czerwca br. odbyły się w Katowicach XVIII Mistrzostwa Polski Karate Kyokushin. Do wyjazdu na nie już od kwietnia przygotowawali się wytypowani zawodnicy w dwóch kategoriach wagowych: 65 kg — Marek Jonasz (4 kyu) i 75 kg Mariusz „Franek” Adamczewski (5 kyu). Mistrzostwa zgromadziły rekordową liczbę, ponad 300 zawodników z całej Polski. Każdy ośrodek reprezentował ponadto jeden sędzia, którym był w naszej ekipie sempo Jan Cipora (3 kyu). Zmagania przebiegały w pięciu kategoriach wagowych mężczyzn, klickers (bezkontaktowe) kobiet oraz kata (przygotowana forma demonstrowania ataku, obrony i kontrataku) mężczyzn.

W ostatecznym podsumowaniu na 42 startujących w kategorii do 65 kg Marek Jonasz zajął III miejsce i zdobył brązowy medal, zaś w kat. do 75 kg na 46 startujących Mariusz Adamczewski zajął 9 miejsce.

Mimo braku wymaganego sprzętu i odpowiedniego zaplecza tym bardziej należy podkreślić ten niewątpliwie sukces ustrzyckich karatek. Warto by więc było zastanowić się na przyszłość nad sposobem sponsorowania sekcji gyū Dom Kultury nie jest w stanie zapewnić w pełni pomocy finansowej dla niej. Wyjazd na mistrzostwa nasi zawodnicy pokrywali częściowo z własnej kieszeni i składek. Jeszcze raz gratulujemy i życzymy ponownych sukcesów.

Jan Cipora

Bogdan Augustyn



Jan Cipora i Marek Jonasz podczas treningu

foto: A. Górski

## PRZYSIĘGA DOJO

1. Będziemy ćwiczyć nasze serca i ciała dla osiągnięcia pewnego, niewzruszonego ducha.
2. Będziemy dążyć do prawdziwego opanowania sztuki karate, aby kiedyś nasze ciała i zmysły stały się doskonałe.
3. Z głębokim zapalem będziemy starać się kultuwować ducha samowyrzeczenia się.
4. Będziemy przestrzegać zasad grzeczności, poszanowania starszych oraz powstrzymywać się od gwałtowności.
5. Będziemy spoglądać w górę ku prawdziwej mądrości i sile porzucając inne pragnienia.
6. Będziemy wierni naszym ideałom i nigdy nie zapomnimy o cnocie pokory.
7. Przez całe nasze życie, poprzez dyscyplinę karate, dążymy do poznania prawdziwego znaczenia drogi, którą obraliśmy. Nie będziemy stosować i rozpowszechniać sztuki karate poza Dojo.

**SEKCJA KARATE KYOKUSHINKAI** działająca w Domu Kultury w Ustrzykach Dolnych kontynuować będzie zajęcia po przerwie wakacyjnej w dwóch grupach zaawansowania. Prowadzony będzie nabór do grupy początkującej! Zapisy już od 20 sierpnia w Domu Kultury.

## PRACA I SIŁA WOLI

### ROZMOWA

Z MARKIEM JONASZEM — BRĄZOWYM MEDALISTĄ MISTRZOSTW POLSKI W KARATE KYOKUSHINKAI

**Red.:** Były to dla Ciebie pierwsze mistrzostwa i zarazem pierwsze spotkanie z tak dużą ilością startujących. Powiedz zatem, z jakimi nadziejami jechałeś na zawody?

**Marek Jonasz.:** Na pewno nie z dużymi. Jeżeli już miałem jakieś nadzieje, to chyba takie, że powalczę, czegoś się nauczę, podpatrzę tych najlepszych — nie więcej.

**Red.:** Czyli niewątpliwie sukces, jaki odniosłeś zaskoczył Cię?

**M.J.:** Tak, chociaż już w trakcie walk jak też po zakończeniu zawodów odniosłem wrażenie, że zarówno ja jak i mój kolega klubowy Mariusz Adamczewski, który zajął miejsce 9, mogliśmy wypaść jeszcze lepiej. Niestety, zabrakło odrobiny szczęścia.

**Red.:** Jaka atmosfera panowała wśród zawodników i czy miała ona wpływ na Twoje samopoczucie. Krótko mówiąc — pomogła Ci czy zaszkodziła?

**M.J.:** Pomogła i to bardzo. Od początku dało się zauważyć koleżeństwo, chęć pomocy w użyczeniu brakującego sprzętu. W każdej chwili można było podejść — porozmawiać — to wszystko mocno mnie podbudowało i pozwoliło wyjść na matę bardziej rozluźnionym, co wcale nie znaczy, że mało skoncentrowanym. Wychodząc wiedziałem, iż mam przed sobą zawodnika do walki, a nie wroga.

**Red.:** Jak więc Ci się walczyło? Co walka, to zwycięstwo, ale chyba też wyższy stopień trudności, lepsi zawodnicy.

**M.J.:** Oczywiście, dlatego starałem się jak najmniej myśleć, że ktoś może być lepszy — wtedy bylibym przegrany. W końcu każdy z nas trenuje, a skoro się nie znamy nigdy nie wiadomo kto okaże się zwycięzcą.

**Red.:** Czy podczas walk trener przekazywał Ci jakieś wskazówki, pomagał zza maty?

**M.J.:** Zawsze i każdemu trener stara się przekazać wszelkie mogące pomóc informacje, zarówno w trakcie walk, jak też w przerwie. Są to jednak wskazówki drobne — na zawodach nie da się już, niestety nauczyć zawodnika niczego nowego, każdy musi walczyć jak umie.

**Red.:** Jakiego doznałeś uczucia, kiedy zapewniłeś sobie brąz; co działo się w Twoim sercu?

**M.J.:** To była naprawdę ogromna radość i satysfakcja. Zrozumiałem, że własną pracą i siłą woli coś osiągnąłem. Nie mam tu oczywiście na myśli korzyści materialnych, bo one są żadne, ale właśnie te duchowe, tę radość jedyną w swoim rodzaju. Poza tym było to pierwsze sportowe przeżycie takiej rangi.

**Red.:** Jak Twój sukces przyjęło po powrocie do domu, jaka była reakcja żony, najbliższych?

**M.J.:** No cóż... wszyscy byli zaskoczeni i zadowoleni. Myślę jednak, że to trzecie miejsce nie wpłynie znacząco na szczególne traktowanie mojej osoby — obowiązki są obowiązkami.

**Red.:** A w pracy?

**M.J.:** Koledzy złożyli mi gratulacje, cieszyli się razem ze mną.

**Red.:** Co dalej, jakie plany na najbliższe miesiące i dalszą przyszłość?

**M.J.:** Jeżeli mnie trener wystawi, chciałbym pojechać na mistrzostwa znowu, to jednak za rok. W międzyczasie potrzebne, a nawet niezbędne są różnego rodzaju sprawdziany, kontakty z innymi zawodnikami, a na to potrzebne są z kolei pieniądze, których nasz klub nie ma. Treningi z samym sobą czy też ze znanym partnerem nie wystarczą, to zbyt mało.

**Red.:** Czyli, żeby pozostać w czołówce, trzeba mieć nieustanny z nią kontakt, sprzęt do treningów i pieniądze na wyjazdy.

**M.J.:** Koniecznie! Bez tego nie może być mowy o wynikach. Jeśli obecna, tragiczna sytuacja klubu i zawodników w najbliższym czasie się nie poprawi to boję się, że bardzo szybko zdanie: kto stoi w miejscu, ten jednocześnie się cofa okaże się dla mnie i moich kolegów smutną prawdą.

**Red.:** Dziękuję za rozmowę.

Krzysztof POTACZAŁA



Brązowy medal XVIII Mistrzostw Polski zdobyty przez Marka Jonasz (awers)





# STANICA

## HARCERZE W BIESZCZADACH

CIĄG DALSZY ZE STR. 1



Nie będziemy tu dochodzić jak było naprawdę. Faktem jest, że młodzież w harcerskich mundurach zrobiła w Bieszczadach niemało. Postawmy sobie inne pytania: Jak dzisiaj wyglądają obozy harcerskie? Co na nich robią harcerze? Właściwie po co oni tu przyjeżdżają co roku?

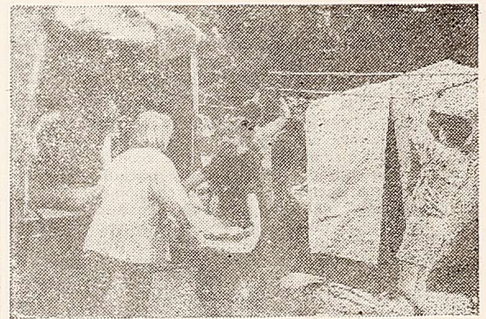
Już przy wejściu na dowolną stanicę Harcerskiego Lata „Bieszczady '91” widać, że obóz harcerski nie wygląda tak, jak go sobie zwykle wyobrażamy. Przede wszystkim znika tzw. „pionierka obozowa”. Dawne wielkie, piękne totemy, wielopiętrowe bramy, fantazyjne ogrodzenia odchodzą w przeszłość. — Drewno kosztuje, a obozy harcerskie chcą pozostać najtańszymi formami wypoczynku dla dzieci młodzieży. Uczestnicy jak najwięcej czasu chcą poświęcić byciu w górach, wypoczynkowi, nie zaś machaniu siekierą czy piłą. Poza tym jest coraz więcej dzieci ze szkół podstawowych. Bieszczady „zarezerwowane” dotąd dla harcerzy starszych — uczniów szkół średnich i studentów, — goszczą wielu harcerzy i zuchów. Nie zawsze są oni na siłach zbudować coś dużego i pożytecznego. Z pewnością dobrze zaczyna się działać na zapleczu stanic. Miałem okazję zobaczyć kilka z nich jesienią ubiegłego roku. Teren z reguły był wysprzątnięty i uporządkowany. Nie zakopuje się już śmieci czy odpadków kuchennych, które później lisy wygrzebuja z ziemi i rozwiekają po najbliższej okolicy. Na stanicach są „ogniska gospodarcze”, w których spala się wszystko to co się da spalić. Pozostałe śmieci są wywożone w pojemnikach, odpadki z kuchni odbierają rolnicy, a fekalia wywożone są przez wozy asenizacyjne. Niektóre ze stanic przysparzają się także do zakupu kontenerowych oczyszczalni ścieków, które będą służyły nie tylko harcerzom. Kiedy takie oczyszczalnie staną — jeszcze nie wiemy — harcerze teraz też są biedni.

W związku z trudną sytuacją finansową w ZHP harcerskie stanie zaczynają zarabiać. Ich działalność gospodarcza jest niewielka, acz w dużym stopniu obniża koszty pobytu harcerzy na obozie i jest także potrzebna w tym regionie kraju. Na stanicach działają „hoteliki”, w których turyści mogą przenocować, posilić się i zaopatrzyć na dalszą drogę. Ceny usług przez nie oferowane są konkurencyjne w stosunku do pól namiotowych i schronisk turystycznych, na nie-dobór klientów się więc nie narzeka. Koszty obozów obniża również duża ilość instruktorów pracujących na nich społecznie. Te obozy, które obecnie funkcjonują w Bieszczadach, opierają swój program na wypoczynku i szkoleniu funkcyjnym, pracujących później w ciągu roku w drużynach i zastępach. Harcerze z kilku stanic: w Hoszowicy, Nasiecznem, Stebniku, i w Suchych Rzekach kontynuują ideę „Zielonych przedszkoli”. Pracują oni z dziećmi z pobliskich wiosek organizując im różne gry, zabawy, wycieczki i tym samym odciążają ich rodziców. Harcerze ze stanic w Dwerniku, Łobozewie, Ustrzykach Górnych i w Wołosatym prowadzą tzw. „zielone patrole”. Wędrując po szlakach turystycznych zbierają śmieci poprawiają oznakowania, zwracają uwagę turystom łamiącym przepisy obowiązujące na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego i na szlakach turystycznych.

Od blisko 20-tu lat istnieją dwie duże imprezy turystyczno-kulturalne, odbywające się co roku dwukrotnie — podczas trwania turnusu lipcowego i sierpniowego. Są to Rajd Bieszczadzki i Festiwal Piosenki Harcerskiej połączony z jarmarkiem. Festiwale, otwarte dla widzów „cywili”, odbywają się w Lesku (lipiec) i w Wołosatym (sierpień). Patrole harcerskie biorące udział w rajdzie odwiedzają praktycznie wszystkie zakątki Bieszczadów.

W tym roku harcerskie środowiska przyjeżdżające w Bieszczady zainicjowały akcję skierowaną do wszystkich dzieci tu mieszkających. Akcją tę nazwano **Bieszczadzkie Lato Tropicieli**. Ma ona na celu zbliżenie się harcerstwa do środowiska, w którym przebywają jego członkowie w ciągu dwóch letnich miesięcy, a także aktywizację miejscowych środowisk dziecięcych. Ponad 800 bieszczadzskich dzieci, działających w zastępach Lata Tropicieli wykonują przesłane im zadania. Badają one swoje najbliższe środowisko naturalne, opiekują się ciekawymi zakątkami, zakładając mikrozrezerваты, urządzają wyprawy do rezerwatów przyrody. Cała akcja zakończy się „Wielkim „Złotem Tropicieli” 17 sierpnia w Ustrzykach Dolnych. Lato Tropicieli stanowi integralną część działań ekologicznych podejmowanych w ostatnim czasie przez ZHP.

W ostatnich trzech latach nastąpiło rozbięcie ruchu harcerskiego. Z ZHP wystąpili instruktorzy i harcerze zakładając Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR), ZHP rok zał. 1918, Polską Organizację Harcerską i Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej „Zawisza”. Drużyny należące do tych odłamów harcerstwa także zaczynają pojawiać się w Bieszczadach. Podczas swoich tegorocznych wędrowek natrafiłem na dwa obozy drużyn ZHR-u — koło Dwernika i Ustrzyk Dolnych. Moim zdaniem nie różnią się one zbyt wiele od obozów ZHP. Harcerze z ZHP również dużo wędrują, prowadzą zwiady środowiskowe, gry polowe, mają takie same obrzędy i zwyczaje jak harcerze z pozostałych organizacji.



Taki obraz harcerskich obozów w Bieszczadach A.D. 1991 rysuje mi się po ich odwiedzeniu na początku lipca. Chociaż koszty obozów wzrastają, nadal cieszą się one dużym powodzeniem u młodzieży. Zmienia się ich charakter — z obozów, na których wykonano prace społeczne, przekształcają się one w obozy wypoczynkowe. Trudno mi ocenić czy to dobrze czy źle. Dopóki młodzież z całej Polski chce przyjeżdżać w Bieszczady, a ludzie tu mieszkający są nastawieni do niej pozytywnie — wszyscy powinni czuć się zadowoleni.

Radosław Paszkowski







# STANICA

## RAINBOW

Tam gdzie w Tworylczyku kiedyś stały domy, gdzie tętniło zwykłe codzienne życie, dziś panuje cisza, pustka. Zbliżniły się rany ziemi po pogorzeliśkach. Przyroda odzyskała ten kawałek świata z powrotem dla siebie. Częstszym gościem jest tu ptak nie człowiek.

Od 17. 07. do końca lipca w tę ciszę będą wtapiali się uczestnicy spotkania ekologicznego „Rainbow”. W miejscu, w którym dawniej stały domy wkrótce staną namioty i tipi. Organizatorzy przewidują przyjazd około 3 000 osób z różnych stron świata: Stanów Zjednoczonych, Hiszpanii, Szwajcarii, Niemiec. Złoty ruch „Rainbow” odbywają się co roku w innych krajach. Ostatni, zeszłoroczny, odbył się w Austrii.

Wśród przybyszów są pracownicy nauki, wyższych uczelni, muzycy, ludzie zajmujący się niekonwencjonalną medycyną, fascynaci jogi, szamani. Chcą oni pokazać ludziom jak można żyć zgodnie z przyrodą nie naruszając jej praw i jej porządku. Członkowie różnych ruchów ekologicznych połączonych w ruch „Rainbow” chcą pogłębiać świadomość ekologiczną wszystkich mieszkańców Ziemi. Spotkanie rozpocznie się rytualnym wielkim kręgiem ognia i będzie trwało do późnej nocy, przechodząc w nocne rozmowy przy muzyce i medytacje. Uczestnicy spotkania jego program tworzyć będą spontanicznie.

W Tworylczyku, jak mówią organizatorzy Złotu, istnieje „big power” — duża siła. Niech „duża siła” wspiera działania ekologów.

Suche Rzeki 16 lipca 1991 r.

Anna Brejwo

## RATUJMY CMENTARZE

Pośród wielu pamiątek historii Bieszczadów na szczególną uwagę zasługują cmentarze I wojny światowej. Nekropolie te są świadectwem krwawych walk toczonych między armią rosyjską a austriacką w latach 1914 — 16. Przez wiele lat nikt nie chciał zająć się losem tych miejsc pamięci i niestety większość z nich jest zdevastowana i nie przypominają dziś cmentarzy wojennych. Część z nich wygląda jak przyrodne łąki, inne zalesione, zarosły. Część cmentarzy zaznaczono na mapie Bieszczadów, ale są to w zasadzie oznaczenia symboliczne, ponieważ odnalezienie w terenie tych obiektów jest bardzo trudne.

Dziś rekonstrukcja cmentarzy w pierwotnej formie jest już niemożliwa i to nie tylko z powodu braku funduszy, ale przede wszystkim z braku informacji z przekazów ikonograficznych. Problematyczne jest również określenie ilości pochowanych tu żołnierzy. Warto jednak ocenić to co pozostało, od często nieświadomego niszczenia.



Na początek proponuję postawienie krzyży z wyrytą datą 1914 — 18 na terenie cmentarzy, jak to ma miejsce wiecznego spoczynku żołnierzy I wojny na Chrystczatej. Krzyż ten postawili harcerze ze stacji skierniewickiej w 1989 roku. Myślę, że harcerze z innych stanic mogą podjąć to niezwykle ważną harcerską i bieszczadzką służbę. Czekam zagubiony drugi cmentarz na Chrystczatej, na Magurcznym, na zboczu Halicza, w Cisnej przy drodze z Majdanu. Na ostrym zakręcie drogi znajduje się cmentarz — dziś jest to łąka ze słupem telefonicznym, ogrodzona od szosy murem. Tych zapomnianych miejsc jest na pewno więcej, trzeba ich jednak poszukać. Oznakowane cmentarze oprócz tego, że będą kolejną atrakcją turystyczną Bieszczadów, to stanowią będą wyraz szacunku złożony przez nas wszystkich dla tych żołnierzy wielu narodów, którzy znaleźli w tych górach miejsce wiecznego spoczynku.

Paweł Róźdźstwieński

## REZERWATY PRZYRODY

**Sine Wiry** — rezerwat obejmuje około 450 hektarów terenów leśnych i chroni przełomowe partie rzeki Wetlina (od dawnej wsi Łuh po ujście w Polankach). Obszary lasu stanowią tam same w sobie rezerwat ponieważ człowiek od kilku dziesiątków lat nie prowadził tam działalności gospodarczej. W granicach rezerwatu znajduje się także fragment brzołów Solinki w miejscu ujścia do niej Wetliny. W koronie rzeki Wetliny chronione są przełomy, skalne progi i bloki oraz pozostałość rejonu znanego pod nazwą Sine Wiry. Rejon ten to specyficzne przełomy rzeki gdzie woda spadająca w dół zwraca w górę biegu rzeki, odbija się od skał pieniając się co w tle pozostających w cieniu lasu głębin nadaje specyficzny ciemno-niebieski, aż granatowy kolor.

**„Dzwiniacz”** — leży w meandrze rzeki San, na terenach dawnej wsi Dzwiniacz (Zwiniacz), nad górnym Sanem. Specyficzną osobliwością tego rezerwatu jest świerk rozmnażający się wegetatywnie. Nasiona skąpo wydzielanych szyszek nie mogą osiągnąć podłoża, ze względu na grubą poduchę mchu i traw. Świerk zaczyna płożyć dolne gałęzie ku ziemi i przegina je tak długo, aż dotkną gleby. Wtedy gałąź wypuszcza korzenie. Po ukorzenieniu, końcówka gałęzi zaczyna się prostować ku górze, następnie wypuszcza boczne gałęzie tak, jak to jest na pninach i rośnie sobie już samodzielnie nowy świerk. Z czasem to nowe drzewo płoży gałęzie i w taki sposób świerk zdobywa coraz większą przestrzeń, a równocześnie coraz liczniejszą świeższą rodzinę. Patrząc na to zjawisko człowiek zaczyna zastanawiać się, czy drzewa, które do tej pory uważał za przedmiot lub twór martwy — są rzeczywiście czymś „martwym”, bezmyślnym?

Opracowano na podst.: M. Okoń „Beskidy część wschodnią” oraz Z. Staruchowicz „Informator o rezerwach i pomnikach przyrody — województwo krośnieńskie”.

## BIESZCZADZKIE LATO TROPICIELI



## ZWIĄZEK HARCESTWA POLSKIEGO

Czy zastanawialiście się kiedykolwiek po czym chodzą? Każdy z Was odpowie, że po ziemi! Inni powiedzą, że po glebie. Zawsze to będzie jednak nieprecyzyjna odpowiedź.

Proponuję Wam więc kolejne zadanie Lata Tropicieli, które także będzie podzielone na dwie części.

**Część pierwsza to tropienie „na jednym metrze”.**

Chodzi o jeden metr kwadratowy gleby (1 m x 1 m), która stanie się polem waszych systematycznych obserwacji, badań, dociekań. Swój metr kwadratowy możecie wyznaczyć w takim miejscu, by mieć do niego łatwy dostęp. Jednocześnie winno być nieco zakamuflowane. Proponuję by miejscem tym był metr kwadratowy w waszym mikrozrezerwacie. Może to jednak być na przykład metr w ogrodzie przydomowym (w kącie w takiej części gdzie nikt często nie chodzi) na pobliskiej polanie lub łące, na łące lub w parku. Oczywiście musicie oznaczyć ten teren. Nie radzę go jednak niczym grodzić, wystarczy cztery paliki w rogach wybranego kwadratu, najlepiej zwykłe niekorowane gałązki, by nie odbijały się na tle otaczającego środowiska ani nie rzucały się w oczy.

Dobrze byłoby, gdyby na obszarze waszego metra kwadratowego znalazły się różne rośliny — trawy, niewielki krzew, a także kamienie, kawałki drewna lub kory, trochę grudek ziemi i piachu, mech i opadłe liście. Przydałyby się jakieś otwory norek lub fragmenty mrowczej ścieżki, może kretowisko.

Przyda się do obserwacji dobre szkło powiększające lub lupa zegarmistrzowska. Będzie też potrzebna penseta, jakieś czyste szalki. Załóżcie dziennik obserwacji, gdzie będziecie zapisywali wszelkie zmiany zachodzące na obserwowanym terenie, zachowanie się jego mieszkańców — roślin i zwierząt oraz różnych przybyszów. Może uda Wam się zaobserwować życie i działalność pajaka, może zaobserwujecie jak i co zjada najchętniej ślimak. Nie zapomnijcie, że Wasz metr kwadratowy tętni życiem także nocą. Z pomocą niezbyt mocnej latarki zaobserwujecie na pewno żerowanie dżdżownic, które wtedy wychodzą na powierzchnię ziemi. Pamiętajcie także, że inaczej toczy się życie na Waszym „metrze” w dzień pochmurny czy nawet deszczowy, a inaczej w słoneczny. Spróbujcie

i to zaobserwować. Dziennik obserwacji przyslijcie do bazy tropicieli (pod koniec wakacji). Oddamy Wam je byście dalej mogli kontynuować swoje obserwacje. W czasie obserwacji tego malutkiego skrawka ziemi, przekonacie się jak ciekawy, różnorodny, pełen zaskakujących spraw jest otaczający Was świat.

**A teraz zadanie specjalne.** Wyobraźcie sobie, że możecie się zmniejszyć wielokrotnie. Wasz metr kwadratowy jest niezmiernym i niezbadanym terenem pełnym tajemnic. Spróbujcie zapisać jedną z przygód, którą moglibyście przeżyć lub mogłoby Was spotkać w tym tajemniczym dla Was świecie. Pamiętajcie Wy jesteście malutki, jak kilka ziarenek piasku, a na przykład zwykły rumianek jest olbrzymim drzewem, pajak groźnym strażnikiem niebezpiecznych sieci, a mrówka... itd, itd. To opowiadanie, wspomnienie czy „zapiski z wyprawy” przelijcie w kolejnym meldunku, możecie dołączyć wykonane przez siebie rysunki. Czekamy.

**Część druga zadania to prawdziwa wyprawa.** Adresujemy ją do tych z Was, którzy mogą samodzielnie się poruszać lub jeśli nie to namówcie swojego dorosłego opiekuna do wyjazdu.

Poniżej podajemy wykaz bieszczadzkich pomników i rezerwatów przyrody. Zlokalizujcie na mapie Bieszczadów najbliższy i zorganizujcie do niego wyprawę. Meldunek z „jednego metra” lub z tej prawdziwej wyprawy jest podobny.

## Meldunek Nr 3

Nazwa zastępu/miejscowość .....

Opis wyprawy, przygody w „tajemniczym świecie” .....

Tym razem musicie postarać się o kopertę i znaczek. .....

A może zrobicie i wywołacie zdjęcia. Czekamy na Wasze opisy i jak zwykle na listy. .....

Naczelnny Tropiciel

Łobozew 24 lipca 1991 r.



# INFORMACJE TURYSTYCZNE

## „GAZETY BIESZCZADZKIEJ„

### WYKAZ SCHRONISK I BAZ NOCLEGOWYCH PTTK W BIESZCZADACH

**„DOM TURYSTY” — Sanok Kat. I**  
ul. Mickiewicza 29, tel.: 31 439, 31 013, 31 129  
telex: 063674

196 miejsc noclegowych  
4 pokoje jednoosobowe  
47 pokoi dwuosobowych  
25 pokoi pięciosobowych  
Restauracja, kiosk z pamiątkami, Centrum  
Usług Turystycznych

**DOMKI TURYSTYCZNE  
— BIAŁA GÓRA — Sanok Kat. II**

75 miejsc noclegowych czynnych sezonowo —  
15 domków 5-osob., WC ogólnego użytku, w  
każdym domku oświetlenie elektryczne,  
świetlica ogólnodostępna.  
Położone na prawym brzegu Sanu, ok. 1,5 km  
od centrum Sanoka

**KOMAŃCZA — Schronisko PTTK Kat. III**  
tel.: Komańcza 13.

Obiekt czynny cały rok, 65 miejsc noclegowych:  
4 pokoje 10 osobowe,  
25 miejsc w 5 domkach  
WC i umywalnia ogólnego użytku, kuchnia tu-  
rystyczna, bufet gastronomiczny, informacja  
turystyczna.

**BACÓWKA POD HONIEM k/CISNEJ**

Obiekt czynny cały rok, 40 miejsc noclegowych:  
2 pokoje 3 osobowe, 3 pokoje 4 oso-  
bowe, 2 pokoje 5 osobowe, 2 pokoje  
6 osobowe.

W każdym pokoju: oświetlenie elektryczne,  
ogrzewanie centr. WC i umywalnie ogólnego  
użytku, bufet turystyczny, punkt sprzedaży  
pamiątek.

**BACÓWKA PTTK w JAWORZCU Kat. II**  
Obiekt czynny cały rok, 26 miejsc noclegowych:  
2 pokoje 2 osobowe, 2 pokoje 4 oso-  
bowe, 2 pokoje 7 osobowe.

23 miejsca noclegowe sezonowe:  
4 pokoje 4 osobowe, 1 pokój 7 osobowy  
W pokojach czynnych cały rok oświetlenie  
elektryczne, ogrzewanie piecowe.  
WC i umywalnie ogólnego użytku, bufet tu-  
rystyczny, punkt sprzedaży pamiątek, informa-  
cja turystyczna.

**DOM WYCIECZKOWY PTTK  
WETLINA Kat. III**

Tel.: Wetlina 15  
Obiekt czynny cały rok.  
35 miejsc noclegowych w budynku stałym:  
5 pokoi 2 osobowych,  
5 pokoi 5 osobowych,  
40 miejsc noclegowych czynnych od 1. 05 do  
30. 09:  
3 pokoje 3 osobowe, 3 pokoje 5 oso-  
bowe, 1 pokój 16 osobowy  
85 miejsc noclegowych w domkach campingo-  
wych:  
10 domków 3 pokojowych od 2 do  
4 osób)

W każdym pokoju: oświetlenie elektryczne,  
ogrzewanie piecowe, — akumulacyjne  
WC i umywalnie w odrębnym pawilonie sani-  
tarnym, kuchnia turystyczna, punkt sprzedaży  
materiałów statutowych, informacja turystycz-  
na, świetlica ogólnodostępna.

**SCHRONISKO PTTK na  
POŁONIE WETLIŃSKIEJ Kat. III**

Obiekt czynny cały rok,  
20 miejsc noclegowych:  
2 pokoje 10 osobowe  
20 miejsc noclegowych: 2 pokoje 10 osobowe  
bufet turystyczny.

**BACÓWKA PTTK  
„POD MAŁĄ RAWKĄ” Kat. III**

Obiekt czynny cały rok,  
26 miejsc noclegowych:  
1 pokój 1 osobowy, 1 pokój 4 oso-  
bowy, 2 pokoje 2 osobowe, 1 pokój 6  
osobowy, 1 pokój 3 osobowy, 1 po-  
kój 8 osobowy.

W każdym pokoju oświetlenie elektryczne, cen-  
tralne ogrzewanie, WC i umywalnie ogólnego  
użytku, bufet turystyczny, punkt sprzedaży pa-  
miątek, informacja turystyczna.

**SCHRONISKO PTTK „KREMENAROS”  
w USTRZYKACH GÓRNYCH Kat. III**

Tel.: Ustrzyki Górne 2.  
Obiekt czynny cały rok,  
41 miejsc noclegowych:  
2 pokoje 4 osobowe, 2 pokoje 6 oso-  
bowe, 1 pokój 5 osobowy, 2 pokoje  
8 osobowe

W każdym pokoju oświetlenie elektryczne, cen-  
tralne ogrzewanie, umywalki, WC, natryski,  
umywalnie ogólnego użytku, informacja tury-  
styczna.

90 miejsc konsumpcyjnych w barze gastro-  
nomicznym kat. III.

**CAMPING PTTK  
USTRZYKI GÓRNE Kat. II**

(Zarejestrowany w Polskiej Federacji Campin-  
gów nr 150)  
Obiekt czynny sezonowo od 1 maja do 30 wrze-  
śnia

5 domków 3 pokojowych (1 i 2 osob.)  
5 domków 2 pokojowych (2i 4 osob.)  
4 pokoje 2 osobowe.

Pole biwakowe na 160 miejsc  
WC i umywalnie ogólnego użytku, kuchnia tu-  
rystyczna.

#### ROZKŁAD JAZDY KOLEJKI

##### WĄSKOTOROWEJ CISNA — RZEPEDŹ

Dni robocze: odjazd 6.30; przyjazd 10.50; powrót z  
Rzepedzi 12.00.

Niedziele i święta: odjazd 9.30; przyjazd 12.15; po-  
wrót z Rzepedzi 12.45

Kolejka przejeżdża przez następujące miejscowości:  
oprócz stacji początkowej i końcowej przez Zubracze,  
Solinę, Balnicę, Maniów, Wołą Michową, Smolnik,  
Nowy Łupków, Mików, Duszatyn, Preluki.

##### ROZKŁAD JAZDY PKS Z USTRZYK GÓRNYCH

Krosno (przez Ustrzyki D.) — 6.25  
Krosno (przez Wetlinę, Lesko) — 10.10  
Krosno (przez Zubracze) — 11.30 (od VII—VIII)  
Lutowiska — 17.00 (dni robocze)  
Rzeszów (przez Ustrzyki D.) — 13.45, 14.35  
Sanok (przez Ustrzyki D.) — 9.50, 12.30, 17.50  
Ustrzyki Dolne — 6.25, 7.40, 9.00, 11.10, 12.30, 17.00, 1.830  
Wetlina — 7.30 (od VII—VIII)

Maoiej Augustyn

#### ROZKŁAD JAZDY PKP

##### stacji Zagórz w kierunkach Komańcza, Krościenko, Łupków

###### Odjazdy:

**Komańcza** — 6.21, 8.02, 12.35, 14.13 (dni robocze), 15.52,  
18.35, 20.33 (dni robocze), 22.45 (niedz., wolne  
soboty), 23.33 (dni robocze).

###### Odjazdy:

**Krościenko (przez Ustrzyki D.)** — 6.20, 8.05, 11.38, 12.40,  
16.00, 16.53 (22. VI. — 2. IX.) 20.14.

###### Odjazdy:

**Łupków** — tak, jak w przypadku Komańczy.

#### MSZE ŚWIĘTE W NIEDZIELE

CZARNA	godz. 8.00 i 12.00
POLANA	godz. 8.00 i 11.00
LUTOWISKA	godz. 8.15 i 10.45
DWERNIK	godz. 7.00 i 11.30
CHMIEL	godz. 8.30
ZATWARNICA	godz. 10.00
SMOLNIK	godz. 9.00
PSZCZELINY	godz. 10.00
USTRZYKI GÓRNE	godz. 8.00 i 18.00

#### REZERWATY PRZYRODY

„Wetlina” — rezerwat ścisły — położony na zbo-  
czach grzbietu granicznego, między Borsukiem a Czo-  
łem. Zajmuje 111 hektarów powierzchni źródłiskowe-  
go obszaru potoku o niecodziennej nazwie — Beski-  
dnik. Niższe partie rezerwatu porasta buk, wyżej wy-  
stępuje jawor. Pojedyncze okazy jaworowe osiągają  
znaczące rozmiary i odznaczają się specjalną dorodo-  
ścią.

„Cis na górze Jawor” — położony jest na połu-  
dniowym zboczu wzniesienia Jawor w Nadleśnictwie  
Baligród, górującego nad wsią Łubne. Obejmuje fra-  
gment dobrze zachowanego lasu jodłowo-bukowego,  
w którym znajduje się jedno z najbogatszych stano-  
wisk cisu w Bieszczadach, wśród około 300 cisów naj-  
większe osiągają 9 m wysokości. Wiek rosnących tam  
cisów jest bardzo różny — waha się od nalotów i  
podrostów do 150 lat. Cis występował niegdyś w Bie-  
szczadach i Beskidzie Niskim masowo. Jego drewna  
nie niszczy kornik, a sprężystość i twardość były za-  
letami, dla których cis był masowo trzeblony i wy-  
korzystywany do wykonywania łuków, strzał, kusz.  
Stanowił także, ze względu na specyficzny kolor dre-  
wna; znaczący walor w zdobnictwie — wykonywano  
więc z niego także i meble.

A oto ciekawostka: cis jest rośliną trującą!  
Wszystkie części tej rośliny, z wyjątkiem soczystej  
osnówki na nasionach zawierają alkaloid toksyczny,  
które wywołują zatrucia.



# HOTELIKI HARCERSKIE

Stancje harcerskie działające w miesiącach letnich w Bieszczadach prowadzą także usługową działalność turystyczną. Na każdej ze stanic jest tzw. „hotelik”, w którym może przenoćować i pożywić się każdy turysta — nie tylko harcerz. Noclegi są na ogół bardzo tanie (5–10 tys. zł). Miejsca do spania są przygotowane w 4–8 osobowych namiotach, wyposażone w łóżka. Wędrując z własnymi namiotami mogą je rozbić także polowe, grube materace i koce. Na polach namiotowych „hotelików”. Wyjątkiem są stancje na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego — tam wprowadzono zakaz rozbijania dodatkowych namiotów. Poniżej wraz z informacją ogólnoturystyczną podajemy miejscowości, w których działają harcerskie „hoteliki” turystyczne.

dane zebrał R. Paszkowski

## \* Stanica w Bukowcu (Szczecin)

Od strony Sakowczyka 100 m przed mostem na Solince (za punktem skupu żywca). Stanica położona na polankach leśnych, nad brzegiem Solinki. Hotelik 30 miejsc (maks. 70), 2 km do zielonego szlaku Lesko — Krysowa.

## \* Stanica w Czarnej Górze (Wrocław)

Stacja widoczna jest z Wielkiej Obwodnicy Bieszczadzkiej — 30 m od szosy w pobliżu przystanku PKS Czarna — Kopalnia. Hotelik 70 miejsc (maks. 100), do wynajęcia także małe domki 2-3 osobowe.

## \* Stanica w Dwerniku (Pabianice)

100 m od niebieskiego szlaku Ustrzyki Dolne — Wołosate. Hotelik 22 miejsca (maks. 100).

## \* Stanica w Dwerniczku (Katowice)

300 m od Smolnika (droga do Zatrwarnicy) na lewo od szosy. Dojście do stancji po stalowym mostku przez San. Stanica położona w bardzo malowniczym miejscu na polankach leśnych. Hotelik 40 miejsc (maks. 100).

## \* Stanica w Hoszowczyku (Lublin)

Stacja położona jest przy gospodarstwie drożdżowej leśnej odchodzącej w prawo od głównej szosy Ustrzyki Dolne — Czarna w miejscowości Jajowe. Hotelik 64 miejsc (maks. 150) — około 2 km. Sklepik z artykułami spożywczymi.

## \* Stanica w Lisznej (Warszawa)

Za wsią z lewej strony od drogi (50 m). Hotelik 40 miejsc (maks. 100). Do czerwonego szlaku Komańcza — Wołosate 1,5 godz., do szlaku niebieskiego (granicznego) 1 godz.

## \* Stanica w Łobozewie (Baza Tropicieli)

Hotelik znajduje się przy Szkole Podstawowej w Łobozewie. 35 miejsc noclegowych (maks. 50).

## \* Stanica w Nasicznie (Gdańsk)

Stacja na końcu wsi, 50 m od przystanku PKS. Do zielonego szlaku Magura Stuposiańska — Mała Rawka 1,5 godz., od szlaku czerwonego wejście na Poloninę Caryńską lub Wetlińską w Brzegach Górnych 2 godz., do szlaku niebieskiego Ustrzyki Dolne — Wołosate 1 godz. Granica BPN 250 m. Hotelik 30 miejsc (maks. 70).

## \* Stanica w Olchowcu (Tarnobrzeg)

Od przystanku PKS Olchowiec — Leśniczówka ok. 40 min. drogą w prawo. Hotelik 85 miejsc (maks. 200).

## \* Stanica w Polanie (Rzeszów)

200 m od przystanku PKS Polana — Szkoła (przy zjeździe z serpentyną po lewej stronie). Hotelik 32 miejsca (maks. 60).

## \* Stanica w Polankach k. Terki (Koszalin)

Do rezerwatu „Sine Wiry” 30 min., do zielonego szlaku Lesko — Krysowa 30 min. Hotelik 30 miejsc (maks. 40).

## \* Stanica w Rabem k. Baligrodu

(Częstochowa)

Do czerwonego szlaku — przeł. Zebrak ok. 1,5 godz. Hotelik 30 miejsc (maks. 60).

## \* Stanica w Suchych Rzekach (Kraków)

oraz całoroczne schronisko turystyczne  
Od przystanku PKS Zatrwarnica 3,5 km. Do żółtego szlaku na przeł. M. Orłowicza 50 m. Hotelik 40 miejsc. Schronisko oferuje pokoje 2-10 osobowe. Schronisko i stacja znajduje się na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

## \* Stanica w Ustrzykach Górnych —

Terebowcu (Opole)

200 m drogą od kościoła w górę. Wyjście na szlaki turystyczne czerwony i niebieski 300 m. Hotelik 40 miejsc. Stanica leży na terenie BPN.

## \* Stanica w Wetlinie (Legnica)

Do przystanku PKS Wetlina — Rawka 5 min. Do niebieskiego szlaku na Dział i Rabią Skalę 5 min. Hotelik 40 miejsc. Stanica leży na terenie BPN.

## \* Stanica w Woli Michowej (Krosno)

Do niebieskiego szlaku granicznego 1 godz. Hotelik do 150 miejsc.

## \* Stanica wodna w Wolkowicy (Rzeszów)

Widoczna z drogi Polańczyk — Wolkowia. Do zielonego szlaku Lesko — Krysowa 15 min. Możliwość wypożyczenia sprzętu pływającego (deski, jachty, kajaki itp.). Hotelik 24 miejsca (maks. 80).

## \* Stanica w Wołosatem (Kielce)

Stacja leży przy czerwonym szlaku prowadzącym na Rozspaniec 2 godz., do niebieskiego na Tarnicę 20 min. Hotelik 40 miejsc. Stanica znajduje się na terenie BPN.

# REZERWATY PRZYRODY

„Goloborze” — obejmuje prawie 14 hektarów zbocza górskiego, które jest zbudowane z luźnych kamieni o różnej wielkości. Zespół leśny tworzy buczyna karpacka, olszyna bagienna, olszyna karpacka. Występuje tam także łąka ziołorośnina i oczywiście właściwe gołoborze. Jest to osłonięty Bieszczadów Zachodnich, porównywalna z gołoborzem Gór Świętokrzyskich. U podnóża rezerwatu wyciekają wody mineralne o charakterze szczawioowo-arsenowo-żelazistym, unikalne na terenie Europy. Z tego też względu znaczne obszary przyległe do rezerwatu, są zastrzeżone przez Uzdrowiska Polskie.

Miejscowość Rabe, otrzymała status uzdrowiska. W sąsiedztwie rezerwatu czynny jest od 1958 roku kamieniołom.

„Zwizło” — znajduje się na zachodnich, szczytowych partiach masywu Chrysztacza. Chroni specyficzną osłoniętość geologiczną, właśnie zjawisko nazywane na Podkarpaciu „zwizło”. W 1907 roku w wyniku długotrwałych opadów deszczu, osunęło się z górnego stoku, czyli zwizło się w dół około 10 m. Wówczas zniszczono ziemię, wraz ze 150-cio letnim drzewostanem jodłowo-bukowym. Usuwisko zablokowało odpływ strumienia. Utworzyły się trzy jeziora. Ich głębokość wyniosła 25 metrów. Obecnie istnieją tylko dwa jeziora, a ich głębokość zmalała do 8 metrów. W rezerwacie „Zwizło”, przy brzegach jezior, rozwinęły się rzadkie formy roślinności: kruszczyk siny, rdestnice, skrzypy gałęziste. Dla lepszej ochrony jezior włączono w skład rezerwatu 20-tometrowy pas okalający jeziora lasu. Ludność miejscowa nazywała powstałe jeziora diabelskim uroczyskiem — „Ziezio”.

„Hulskie” — im. Stefana Myczkowskiego — jedyny rezerwat w województwie krosnieńskim nazwany czynnym imieniem. Obejmuje 189 hektarów lasu na południowych stokach masywu Otryt. Chroni pozostałość dawnej puszczy karpackiej z pomnikowymi bukami. Niektóre z tych drzew liczą po 150, a nawet więcej lat. Spotykają się w tym rezerwacie dwa piętra roślinne:

\* piętro pogórza, zajęte przez drzewostany grabowe-grodu,

\* piętro regła dolnego, w którym dominuje zespół buczyny karpackiej pomieszczonej z jodłą, występuje tam 300 roślin naczyniowych. Uczeń wyodrębnił w rezerwacie „Hulskie” 4 zespoły roślinne: olszynę karpacką, buczynę karpacką, buczynę górską oraz grąd wysoki.

Profesor Stefan Myczkowski, którego imię otrzymał ten rezerwat, położył ogromne zasługi w zakresie badań i wyników naukowych w zakresie bieszczadzkiej przyrody.

„Puszcza bieszczadzka nad Sanem” — jest obszarem największym rezerwatem województwa krosnieńskiego. Rozciąga się pomiędzy odgałęzieniami Poloniny Wetlińskiej, wśród wzniesień o dźwięcznych nazwach: Bukowina, Siwana, Krysowa, Wysokie Berdo, Stoly. Zajmuje obszar 506 hektarów starodrzewu karpackiego. W swoich granicach obejmuje zlewnię potoku Tworzyłczyk. Przełomy tego potoku — z jego kaskadami, siklawami, progami — chroni się na równi z drzewostanem. Liczące ponad 140 lat buki i jodły starodrzewu osiągają rozmiary pomników przyrody. Występują one na siedlisku lasu górskiego, gdzie zbiorowiskiem panującym jest buczyna karpacka. Złoty i wykroty bukowe nadają tej przastarej puszczy swoiste piękno. Flora roślin kwiatowych charakteryzuje się dużą różnorodnością i bogactwem gatunków. Roślinność alpejską reprezentują tam 4 gatunki subalpejską — 7, wschodniokarpacką — 3, a roślinność reglową aż 22 gatunki. Puszcząński charakter oraz niedostępność rezerwatu sprzyja występowaniu licznych zwierząt, w tym wielu gatunków drapieżnych.

„U źródeł Solinki” — rezerwat ścisły — zlokalizowany na północno-zachodnich zboczach wzniesienia Rawka i Krzemienica (Kremenaros). Na powierzchni 344 hektarów chroniony jest las jodłowo-bukowy z domieszką jaworu. Las ten posiada pierwotny charakter, a występujący tam zespół buczyny karpackiej jest najbardziej typowy dla Bieszczadów. Niektóre z rosnących tam buków liczą od 240 do 400 lat i osiągają do 500 cm obwodu pierśnicy. Potężne pnie buków, jodeł i jaworów powalone przez wiatr są trudne do przebycia. Łącznie z urwistymi zboczami nadają one temu pierwotnemu drzewostanowi charakter wyjątkowy, leśnego uroczyska. Na dnie lasu rosną między innymi: marzanka wonna, żywokost sercowaty, żywiec gruczołkowy, wilczomlecz karpacki. Jest to ostoja rysia, jelenia, niedźwiedzia, a także rzadkiego już dziś w Bieszczadach wilka.

# POMNIKI PRZYRODY

Pomnikami przyrody nazywamy przyrodnicze obiekty występujące w formach pojedynczych albo na tak małym obszarze, że niecelowym jest tworzenie rezerwatu przyrody. Są to najczęściej:

- \* pojedyncze drzewa, kamienie, skały, skalne ściany
- \* inne unikalne twory przyrody.

Obiekt po uznaniu za pomnik przyrody wpisywany jest do rejestru przez Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody i otrzymuje specjalną tabliczkę informacyjną. Za niszczenie lub uszkodzenie chronionego obiektu grozi dożywotnie kary. Przepis szczegółowy stanowi, że właściciel obiektu — skały, drzewa itp. powinien wyrazić zgodę na uznanie go za pomnik przyrody. Tylko wtedy można ten obiekt wpisać do rejestru i — chronić. Podajemy wybrany wykaz pomników przyrody wg gmin:

## \* Baligród

1. Obok nadleśnictwa w Baligrodzie — samotny grab, o — 310 cm.
2. Rabe — oddział leśny 123 d: 34 sosny o obwodzie od 70 do 440 cm i od 7 do 16 m wys.

## \* Ciska

1. Wetlina — na parceli przy nadleśnictwie: jesion o — 490 cm.

## \* Komańcza

1. Moszczaniec — kompleks leśny Szachty: samotny cis.
2. Daliowa — leśnictwo, oddział 36: samotny cis.

## \* Lesko

1. ul. Słoneczna — 4 dęby o — 410 do 530 cm, h — 26 do 30 m oraz lipa o — 455 cm, h — 30 m
- ul. Świerczewskiego — 6 wiązów o — 270 do 370 cm
- Kirkut (cmentarz żydowski) — 2 dęby o — 380 i 420 cm, h — 25 i 27 m
- Cmentarz komunalny — 2 dęby o — 530 i 550 cm oraz jesion o — 342 cm. W odległości 2 km od Leska w kierunku Ustrzyk Dolnych samotna skała „Kamień Leski”.
- Srednia Wieś — park podworski: 17 dębów o — 360 do 600 cm oraz 3 lipy o — 520 cm, h — 22 m.
- Hoczew — progi skalne na rzece Hoczewce na dług. 250 m.

## \* Solina

1. Myczkowce — w odległości 1 km od zapory w dół rzeki San: skalna ściana długości 600 m, wysokość 60 m
2. Orec — oddział leśny 206 c: samotna skała wys. 19 m szer. 4 m
3. Berezka — park podworski: sosna o — 370 cm, h — 22 m oraz trzy dęby o — 420 do 470 cm i h — 24 m

## \* Ustrzyki Dolne

1. Jasień — obok kościoła: dąb o — 660 cm, h — 22 m
2. Liskowate — za wsią w kierunku Jureczkowej na południe 600 m od szosy: samotna limba (jedyna na terenie województwa krosnieńskiego) o — 139 cm
3. Brzegi Dolne — obok przedszkola: lipa o — 545 cm, h — 23 m
4. Łobozew — obok szkoły: dąb o — 480 cm, h — 19 m oraz lipa o — 360 cm.

REDAKCJA — GAZETA BIESZCZADZKA — 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Naftowa 2, skr. poczt. 5 Konto Eksp. PKO w Ustrzykach D. Nr. 37644-866,1-131  
Redaktor Naczelny — Jan Bajorek. Redaguje Kolegium: Bogdan Augustyn, Maciej Augustyn, Adam Leń, Krzysztof Potaczała, Marek Prędkie, Wiesław Pruchniak, Andrzej Szczerbicki. Wydawca RDK — Ustrzyki Dolne. Druk — RZG Drukarnia Ustrzyki Dolne  
Ogłoszenia i reklamy: 2000 zł za słowo w ogłoszeniach drobnych, 4000 zł za 1 cm w ogłoszeniach reklamowych.  
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.